



22
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GŁOS WYBRZEŻA
80-886 GDAŃSK
ul. Targ Drzewny 3/7

78 2 - 4 - 04 - 94
Nr z dn.

Salon Ewy

665

MIEDZYJARODOWY Dzień Teatru obchodzony jest na całym świecie wyjątkowo uroczysto. 27 marca w Teatrze „Wybrzeże” odbyła się polska prapremiera „Arkadii” Toma Stopparda, z udziałem autora (!). Do tego nasz teatr ma prawo wyjątkowości, czyli że od dobrej woli reżysera i dyrekcji będzie zależało, czy inne teatry to zagrają! Do tej pory teatry warszawskie nie kwapiły się z udzieleniem takich praw gdańskiemu... Jest to ciekawy przypadek, który pokaże, czy zwyciężą wilcze prawa rynku, czy też klasa i dobre wychowanie Krzysztofa Babickiego. Wyznam, że ja osobiście takiej zgody bym nie udzieliła. Pewno jednak stanie się inaczej. Stoppard napisał tekst niezwykły, oryginalny i zaskaku

jący. A naprawdę trudno jest wymyśleć coś nowego w dramaturgii. Wydawałoby się, że wszystkie tematy — i wszystkie konwencje — zostały już wyczerpane przez mistrzów. Tu tam przenikają się dwa czasy, w tym samym miejscu. A współcześni interesują się mieszkańcami rezydencji z przeszłości. Finał raz jeszcze pokazuje reżyserską klasę Babickiego i twórcze możliwości jego aktorów. Dzisiaj i wczoraj stapiają się w jedno, dwie

Święto

pary mijają się o centymetry, wirując w nostalgicznym, zawierającym bolesną nadzieję tańcu. Scena wyrażająca wszystko — ból, miłość, stracone złudzenia — środkami wizualnymi, teatralnym znakiem. I wcale nie wstydzę się powiedzieć, że miałam ściśnięte gardło i łzy w oczach.

To nam daje teatr, jego magia, jakiej nie ma żadna inna ze sztuk. Dlatego, dopóki będzie ostatni aktor na Ziemi, będą też teatralni widzowie, którzy przyjdą go oglądać. Aby zobaczyć w nim — nagle — kogoś zupełnie innego.

Wzruszyć się, bawić. Doznać oczyszczenia, poznać w olśnieniu istotną, niewyraźną treść swoich wzruszeń i przeżyć. I przedstawienie „Arkadii” jest tak wysokiej klasy, że daje nam to wszystko. Zachęcam do podziwiania całego ansamblu aktorów (nieraz obsadzonego wspak do emploi). Ale zwłaszcza, szczególnie (!!!) pań: Joanny Bogackiej, która czaruje finezją, dystansem, autoironią i kapryśnym urokiem damy ponad konwenans, o-

się wspólnota, silne poczucie więzi i własny styl.

Ktoś, kto nie wierzy w siebie i źle o sobie myśli (może słusznie?) weszły w życie innych skandale, tropi wady i słabości z iście wyjątkową werwą. Jest też typ widza, która w ten sposób reaguje. Okazanie wzruszenia uznałaby za hańbę. Zachwyty za oznakę głupoty. Wyznam, że bardzo takich osób nie lubię. A zwłaszcza, kiedy przyszywają mnie szyderczym spojrzeniem, sysząc: „Naprawdę to się pani podo bało?!”.

Wszystkim aktorom życzę dziś, już po święcie, gorącej widowni wszystkich klas i stanów. Wielbicielek z kręgów lwic salonowych i kół gospodyń wiejskich. Przyjaciół z różnych środowisk, którzy wybaczą słabość, przyhołubią, a jak trzeba pocieszą. Współgrania z partnerami (nie tylko na scenie). Recenzentów budzących zaufanie. Szybkich samochodów, leniwie narastającą atmosferę wytwornych bankietów (jak popremierowe go, wydane przez Tadeusza Mazurka). A także — obsadzenia w elitarnych sztukach dla wyborczej publiczności.

EWA MOSKAŁOWNA